

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ct., 2/4 szyl.
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inzeratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (półtem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłano po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Obywatele! Towarzysze! Towarzyszkil!

W niedzielę 10 września o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie

w Cyrku na Błoniach

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

- 1) Drożyzna.
- 2) Gminna reforma wyborcza.

Referenci: dr. Emil Bobrowski, radca miejski w Podgórsu, oraz posłowie Ignacy Daszyński i dr. Zygmunt Marek.

Krakowski komitet miejscowy
P. P. S. D.

Zgaduj zgadula...

Biedny jest czytelnik galicyjskich gazet patriotycznych, jeżeli, czytając je, w naiwności ducha wierzy w to, co tam napisane. Bieda mu, jeżeli ma dobrą pamięć i nie zdoła rychło zapomnieć tego, co niedawno czytał.

Popadnie bowiem w konflikt z samym sobą i z tą resztką zdrowego rozsądku, która takiemu czytelnikowi została.

Chcemy przedstawić umysłowość galicyjskiego czytelnika wobec następującej ważnej, najważniejszej dla kraju sprawy kanałowej.

P. Dąbski w „Kuryerze lwowskim“ wykrył mianowicie szatański pomysł rządu austriackiego, który zamierza zupełnie zmienić trasę kanału między Krakowem a Oświęcimem i zużytkuje w tym celu Wisłę przez skanalizowanie jej, co ze względu na kulturę miejscową nie jest wskazane.

A więc skanalizowanie Wisły szkodliwe dla kraju, a dogodne dla rządu.

Tymczasem „Gazeta wieczorna“ odkrywa odwrotny zupełnie pomysł rządu, a mianowicie „ażeby wykazać ostatecznie, że kanalizacja Wisły jest niemożliwa“. Niegodziwy rząd nie chce Wisły zużytkować, a jest za sztucznym kanałem!

Skanalizowana Wisła = nieszczęście kraju. Nieskanalizowana Wisła = także nieszczęście.

Oto są skutki sensacyjnych artykułów, pisanych bez najmniejszej wiedzy o inte-

resach kraju. Z tego korzyści ciągną oczywiście ci, którzy kanału wcale budować nie chcą i nie myślą, a czytelnik galicyjski czyta dalej wodę w swoich dziennikach „wielkich“ i dobrze poinformowanych i zadowolniać się musi tą jedynie „drogą wodną“, jakiej Galicyi nie brakuje.

Akcja kolejarzy.

Niedzielną konferencją kolejarzy w Wiedniu wywołała w całej prasie głośne echo. Wszystkie pisma poświęcają tej sprawie artykuły i telegramy; wszystkie z jednakością pilnością i jednakowym niezrozumieniem rzeczy rozpisują się szeroko o terminie obstrukcji, o jej powodach, o różnych organizacjach kolejarzy itd. Jest to zupełnie zrozumiałe, że pisma nasze mają słabe pojęcie o tych sprawach, gdyż z reguły nimi się nie zajmują, a tylko w razie przygotowujących się ważnych wydarzeń, jak np. teraz, informują publiczność na podstawie „wywiadów“ u różnych „wybitnych fachowców“.

Pisma lwowskie i krakowskie w sprawie groźby biernego oporu kolejarzy zajęły dwojakie stanowisko: jedno z „Słowem polskim“ na czele napadają na centralną, socjalistyczną organizację, przypisując jej winę, że kolejarze nie przeparli wszystkich swych żądań i równocześnie wysławiając działalność rozmaitych organizacji „narodowych“, o których istnieniu mało kto poza szczupłym gronem specjalistów słyszał. Inne pisma, między niemi jedno krakowskie, mają tak pewne informacje, że podają już termin wybuchu obstrukcji. Aby się połapać w tych kłamstwach, informacjach (fałszywych) i wywiadach — stwierdzić należy, że

1) obecny ruch wśród kolejarzy nie jest nowym, gdyż podobne były już w Austrii w latach 1905, 1907 i 1908,

2) główną winę nędznego położenia kolejarzy ponoszą stronnictwa burżuazyjne, które dwa razy: w marcu 1908 i w marcu 1910 odrzuciły wnioski socjalistów (Ellenboga i Tomschika) o wstawienie do budżetu 20 milionów względnie 8,000,000 K na poprawę prac i zarobków;

3) zaostrzenie sytuacji wytworzonej przez niedotrzymanie przez rząd umowy z września 1908 nastąpiło wskutek wzmocnienia się drożyzny, która uniemożliwiła zlecić płacnym i ciężko pracującym kolejarzom utrzymanie równowagi w budżecie domowym, skazując ich i ich rodziny na coraz większe ograniczenia;

4) absolutna odmowa rządu uwzględnienia żądań setek deputacji i konferencji

oraz uchwał komisji personalnych i wydziałów robotniczych przekonała kolejarzy, że droga petycyonowania i konferowania do niczego nie prowadzi i że muszą chwycić się energiczniejszych środków, aby wywalczyć swe słuszne żądania.

Że żądania te są słuszne, temu rząd nie przeczy, powołując się tylko na to, że „urzędownie nie zostały mu podane do wiadomości i że wskutek oporu ministra skarbu brak pokrycia na nie“. Pierwsza wymówka zbija się sama przez to, że komisje personalne i wydziały robotnicze na posiedzeniach wspólnych z reprezentantami rządu (w dyrekcjach i ministerstwie kolei) przedyskutowały wszystkie żądania personalu, zaprotokołowały je i stoją one rządowi do dyspozycji. Co do drugiej wymówki nie ulega kwestyi, że ministrowie skarbu obcinają corocznie budżet kolejowy w tych pozycjach, o które stronnictwa za budżetem głoszące nigdy się nie troszcza, mianowicie w wydatkach personalnych. Jaki to jednak może mieć wpływ na postanowienia i na potrzeby kolejarzy? Przecież mogą i muszą oni stać na stanowisku, że pracownik niema obowiązku troszczyć się o sytuację finansową pracodawcy, który sam musi sobie zdawać sprawę, w jakich rozmiarach i jakimi środkami jest w stanie przedsiębiorstwo swe prowadzić.

Kolejarze nie tylko w ostatnich 3 latach, mimo szalonego wzrostu drożyzny, nie otrzymali, lecz nawet stracili dużo z tego, co we wrześniu 1908 r. uzyskali. Nawiasem mówiąc, kłamał w tym twierdzenie „Słowa polskiego“, że „organizacja zawarła wówczas z rządem pakt na 4 lata“. Organizacja nie tylko żadnego paktu nie zawarła, lecz przeciwnie, zastrzegła sobie wolną rękę w stawianiu dalszych żądań, które z sytuacji personalu się wyłonią. A pamiętać też należy, że wówczas nikt nie przewidywał, że drożyzna w tak prędkim tempie będzie rosła, a za jej wzrostem poszło też przyspieszenie w postawieniu rządowi ostatnich życzeń.

Dalej trzeba zaznaczyć, że żądania stawia solidarnie cały personal, z wyjątkiem urzędników, którzy przed dwoma laty z koalicji wystąpili. Do koalicji należą obecnie: organizacja centralna (socjalistyczna), stowarzyszenie konduktorów, stowarzyszenie maszynistów i stowarzyszenie banmistrzów i te 4 grupy będą ewentualną walkę razem prowadziły. Jeżeli więc pewne „dobrze poinformowane“ pisma twierdzą, że „konduktorzy i maszyniści nie wezmą udziału w biernym oporze“, to okazują, że nie mają pojęcia o czynnikach walkę tę przygotowujących. Nie wystarcza operowanie frazesami o potęgę „narodowych“ organizacji, które — nie-

mieckie, czeskie, słowiańskie i t. d. razem wzięwszy — mogą najwyżej wywołać zamęt w walce, ale samej walki o własnych siłach podjąć nie potrafią. Nie potrafią tego też sami urzędnicy, ale w łączności z całym personelem, w solidarnym pojęciu konieczności obrony uprawnionych interesów mogą i powinni także urzędnicy uczestniczyć w ruchu, gdyż przekonalni się już chyba, że bez poparcia personalu sami niewiele zdziałać mogą.

Jeżeli ta solidarność się zadokumentuje, to kolejarze wszystkich kategorii mogą osiągnąć swe żądania i bez walki; jeżeli zaś rząd sprowokuje walkę, wówczas — mamy nadzieję — będzie miał cały personal przeciw sobie.

Przegląd polityczny.

O ugodę czesko-niemiecką. Parlamentarna komisja związku posłów czeskich do Rady państwa odbyła wczoraj po południu naradę pod przewodnictwem posła Fiedlera, który zdał sprawę z sytuacji politycznej i zajął podczas feryj parlamentarnych. Po dłuższej dyskusji stwierdzono jednomyślnie w ocenie sytuacji politycznej, jak i co do dalszej taktyki postępowania. Omawiano też kroki w sprawie dróg wodnych i kolei lokalnych.

Fiedler złożył szczegółowe sprawozdanie o sytuacji politycznej i o przyszłej taktyce czeskiej delegacji w parlamencie i w konferencjach ugodowych. W dyskusji kilku mówców oświadczyło gotowość przystąpienia do nowych rokowań, jednak pod warunkiem, by i tym razem nikt nie oczekiwał większej od nich ustępliwości. Inni mówcy dali wyraz przekonaniu, że na wszelki wypadek należy obstawać przy niepodzielności kraju. Ostateczne uchwały co do tego zastrzeżono dla Związku czeskich posłów sejmowych. Czeszy radykali domagali się „junctim“ między uruchomieniem sejmku czeskiego a uruchomieniem parlamentu. To zapatrywanie jednak nie znalazło zwolenników i w końcu odrzucono je jako nie liczące się ze stanem rzeczy. Wielu mówców wskazywało na to, że parlament ma dziś wiele zadań, w których i czeszy wyborcy są interesowani. Co się zaś tyczy opozycji przeciw gabinetowi bar. Gautscha, to należy oczekiwać, jak się rząd zachowa wobec postulatów czeskich. Czeszy radykali zarzucali bar. Gautschowi, że antyczny system pod nim się nie zmienił.

Poruszano w dyskusji także sprawę kanałową i sprawę kolei lokalnych. Stwierdzono też, że wskutek obstrukcji węgierskiej przeciw ustawie wojskowej sy-

LEONARD BORAWSKI.

Wspomnienia z powstania w Meksyku.

5) Domy w tej dzielnicy wszystkie prawie były opuszczone. Jedno uderzenie mauzerowego karabina wyważyło drzwi. Zabierano z domów pierzyny, kołdry i poduszki i zaniósłszy je w bezpieczniejsze miejsce, udaliśmy się na spoczynek. Głód jednak górował nad zmęczeniem, szczęściu z nas powstało z pościeli i udało się do miasta, by znaleźć coś do zjedzenia. Z komina jednego z domów zauważyliśmy wydobywający się dym. Zastukaliśmy do okien owego domu. Otworzył nam gospodarz Chińczyk. Zastaliśmy rodzinę Chińczyka przy kolacji. Zasiadliśmy do stołu. Ach, jak nam smakował wówczas ryż! Kazaliśmy Chińczykowi usmażyć kurczaków, których było podostatkiem na podwórzu. Mieliśmy tej nocy wymienione jedzenie. Nocy tej prawie nikt z nas nie spał.

O godzinie 3 rano przyszedł do oddziału naszego Garibaldi. Dał on rozkaz, byśmy powstawali i pozajmowali jak najdogodniejsze pozycje jeszcze przed świtem. Mieliśmy zdobywać więzienie. Nadszedł drugi dzień walki — wtorek. O tem, by walczyć z jakimś z góry określonym planem lub oddziałami całymi, nie mogło być

mowy. Każdy walczył, strzelał, czołwał się, jak mu się wydawało najlepiej. W drugi dzień walki zajmowaliśmy jeden dom za drugim, posuwając się coraz dalej w stronę więzienia i kościoła. Teraz można było widzieć Amerykanów przy robocie! Z wielką wprawą rozbijali oni komody, szafy, biurka, zabierając wszystko, co miało jakkolwiek wartość, a więc: zrywano drogowe obrazy ze ścian, zabierano srebro stolowe itd.

W jednym z bogatych domów meksykańskich został ranny w nogę pierwszy Amerykanin Anderson. Biedak szperał coś w szufladzie, kłęcząc, gdy wtem kula federalna przebiła drzwi, trafiając go w nogę powyżej kolana, wychodząc tuż ponad piętą. Mieliśmy kłopot z przeniesieniem go do szpitala, ponieważ ostrzeliwano i dom, w którym byliśmy, i ulicę, przy której dom stał. Jedną drogą mogliśmy go przenieść, a to przez okno sąsiedniego domu. Okno było zakratowane. Kraty można było wybić z wewnątrz domu. Stałem właśnie najbliżej kapitana; rozkazał on mi, bym to uczynił. Do wnętrza domu można było dostać się frontem, który był tuż na ostrzeliwanej przez federalów ulicy. Wiele sił starczyło, wyleciałem na ulicę. Jednym uderzeniem mauzera wybiłem drzwi. Znalazłem się w przepysznym pokoju, zakratowane okno tego pokoju miałem wybić. Kilkanaście uderzeń mauzera i okno zostało wybite. Położyliśmy Andersona na nosze i odnieśliśmy w bezpieczne miejsce.

Była tu eksplodująca kula; odłamki jej połamały mi kości u lewej ręki i kilka odłamków wpadło w oko. W rozgorączkowanie nie czulem wcale, iż zostałem ranny w rękę, trzymając w niej karabin nadal. Prawem okiem nic nie mogłem widzieć. Gdy zaś zauważyłem ranę na ręce, nie mogłem już utrzymać w niej karabina. Wziąwszy karabin w zdrową rękę, tą samą drogą, którą tu przyszedłem, zacząłem odstępować. Dyabelnie pić mi się chciało. W jakimś chińskim mieszkaniu znalazłem wodę, napiłem się i obmyłem oko.

O 5 bloków od miejsca, gdzie walczyliśmy, pod werandą domu ukryty bezpiecznie stał „bohater“ Garibaldi z amerykańskim legionem. Ujrawszy mnie, zapytał:

— Co, jesteś ranny?

— Przecież widzisz, że tak — odpowiedziałem.

— Gdzie cię raniono? — zapytał.

— Tuż pod więzieniem. Idź ze swoim legionem, tam potrzeba ludzi!

Wówczas on mnie zapytał, którądy iść.

— Przecież tam strzelają na ten plac, na który ty wskazujesz — powiada Garibaldi.

Byłem zdenerwowany.

— Do pioruna! nie rozumiem bitwy bez strażów, panie generale, innej drogi nie ma! Gdzie jest doktor i szpital? — spytałem.

Pokazano mi drogę. Pomimo gęstych strażów, nie trafiony już więcej razy, do-

stałem się do szpitala. Nad granicą tuż przy El Paso stała wielka stajnia, teraz służyła ona za szpital. Opatrzono mi rany.

Wreszcie Madero wydał rozkaz atakowania Juareza, zatelegrafował on także do Washingtonu, aby było pozwolone przenieść ranionych żołnierzy do szpitala w El Paso. Odpowiedź z Washingtonu była zadawalniająca. Za dwie godziny przed stajnię, w której leżeliśmy, zjechał ambulans szpitalny i patrolka. Umieszczono nas w szpitalu w El Paso.

Walka pod Juarez trwała dalej. We wtorek w nocy amerykańscy ochotnicy po dwu dniach nie walki lecz rabowania, zabrawszy zrabowane przedmioty w worki, wszyscy oprócz dwóch Polaków i dwóch Amerykanów — zdezerterowali. Meksykańscy, tymczasem wyparłszy federalnych z więzienia i kościoła, zagnali ich do olbrzymiego budynku, stojącego w pobliżu na małym wzgórzu. Tu okrzykując ich ze wszystkich stron, zaczęli w ten dom rzucać ręcznymi bombami i ostrzeliwać okna. Navarro, widząc, że dalsza walka będzie tylko rzezią jego wojsk, poddał się. Dużo jeńców, broni i amunicji dostało się w ręce zwycięzców. Juarez był wzięty. Smutną rolę w tej walce odegrał amerykański legion. Pisma angielskie milczą o tem jednak, a nawet wysławiają pod niebiosy „american legion“. Bo co amerykańskie, to wszystko wielkie, piękne, mądre, odważne itd.

(Dokończenie nastąpi).

tuacya zmieniała się na niekorzyść Czechów, ponieważ parlamentarne zatwierdzenie ustaw tych ustąpiło na drugi plan i bar. Gautsch nie jest teraz zmuszony przystąpić w parlamencie zaraz do rozszerzenia swojej większości, zdolnej do pracy. Z politycznych przedłożeń w najbliższym czasie stanie na porządku dziennym tylko zmiana regulaminu. Wentylowaną w ostatnich czasach wiadomość, jakoby niektórzy reprezentanci czeskich stronnictw gotowi byli wstąpić do rządu, oznaczono jako nieaktualną.

KRONIKA.

Kraków, 7 września.

Z powodu jutrzejszego święta następnym numer „Naprzodu” wyjdzie w sobotę.

Zgromadzenie ludowe w Podgórzu odbędzie się dziś, w czwartek, o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła”. Porządek dzienny: 1) Drożyna. 2) Odszkodowanie za wybuch prochu. Referenci tow. poseł dr Z. Marek i dr Emil Bobrowski. Robotnicy stawcie się licznie!

Nowiny krakowskie.

Zgromadzenie delegatów krajowego Związku nauczycielstwa ludowego odbędzie się w Krakowie w sobotę 9 września w sali „Sokoła” (ul. Wolska), a nie w sali Rady miejskiej. — St. Nowak.

Z wystawy. W ciągu ostatniego tygodnia sprzedane zostały na wystawie następujące dzieła sztuki: Fabijańskiego Stanisława „Myślą za krajem”, „Wawel w nocy” olejne, „Kwiaty i muszla” i „Złote kwiaty” pastele, Rubczaka Jana: „Strumyk” akwaforta, Uziembły Henryka: „Letni wieczór” i „Wierzbina nad stawem” olejne.

W poniedziałek 11 b. m. z powodu instalacji światła elektrycznego wystawa będzie przez jeden dzień zamknięta.

Dar dla Muzeum Narodowego. Henryk hr. Stecki z Wołynia nadał Muzeum Narodowemu złoty puchar Kościuszki z czasów jego pobytu w Ameryce z napisem: „The Friends of Liberty in Bristol to the Gallant Kosciuszko 1797”.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa za kończyła się uwolnieniem Gila.

Dziś odbyła się rozprawa przeciw Katarzynie Zielińskiej, oskarżonej o podpalenie w dniu 20 kwietnia własnego domu w Wołowicach w celu wyrządzenia szkody Tow. wzajemnych ubezpieczeń, u którego ubezpieczyła na 820 K dom o wartości zaledwie 1/3 tej sumy. Wyrok zapadnie po południu.

Proces dra Selnfelda odbędzie się 28 bm. przed zwykłym trybunałem.

Automobil na chodniku. Właściciel autobusu p. Lenert założył się, że przejedzie chodnikiem przed kawiarnią Bizanza. Zakład ten wygrał, gdyż wczoraj o północy pędem przejechał przez chodnik, poprzewracał krzesła i stoły i omal nie wjechał w grupę kilku ludzi, którzy właśnie wychodzili z kawiarni. Za swój „żart” odpowie automobilista przed sądem.

Pożar benzyny wybuchł wczoraj w mieszkaniu na II piętrze w domu przy ul. Smoleńsk 1. 27. Ogień ugasił domownicy.

Kaleczy na pracy. Stanisław Czekajski na Krowodrzy, pracując wczoraj na sieczkarni, stracił od noża palec u lewej ręki.

W magazynach wojskowych zmiażdżyły drzwi robotnikowi Wawrzyńcowi Dula palec.

Ojciec rodzinny wyrzucony wraz z 6-głęb dziećmi na ulicę. Przy ul. Grodzkiej 1. 31 wyrzucił we wtorek 5 b. m. nieludzki kamieniem rodzinę robotniczą z 6-głęb dziećmi na bruk, a ojca, który wyrzucony na ulicę rze czy chciał na razie w sieni przechować, ka zał policyantom aresztować. Jakiś woźny czy agent policyjny doprowadził go „pod telegraf”, żonę zaś, która chciała się udać na policję wraz z mężem, pobił dotkliwie i zawił do bramy, nie pozwalając jej oddalić się ani na krok. Sena ta brutalna i wstrętne wywołala ogromne zbiegowisko i oburzenie, a świadczy ona o ogromnym zdziczeniu i braku serca ze strony niektórych funkcjonaryszów, którym takie czynności poruczają odpowiednie władze. Taka gruboskórna natura nie ma li tości wobec niewinnych dzieci, które wyrzuca na ulicę, jak nienżyteczny sprzęt.

Magistrat podgórski wobec drożyny. Podgórski komitet partyjny wniósł do magistratu podanie o udzielenie sali magistratu względnie „Sokoła” na odbycie publicznego zgromadzenia w sprawie drożyny.

W odpowiedzi na to podanie otrzymał tow. dr Bobrowski pismo zawiadomieniem, iż magistrat sali na ten raz udzieli, jednak „zarazem zauważył, że udzielanie przez gminę sali na zgromadzenia może mieć miejsce tylko w okresach wyborczych, a nie w innej porze, bo w takim razie Magistrat byłby zmuszony każdemu towarzystwu i pojedynczym osobom wynajmować sale, co pociągnęłoby za sobą znaczne i niczem nieusprawiedliwione wydatki”.

A więc udzielanie sali partii robotniczej, liczącej w Podgórzu tysiące zwolenników, celem odbycia publicznego zgromadzenia w czasie szalejącej drożyny uważa magistrat podgórski za niczem nieusprawiedliwione! Jedynie w czasie wyborów chce magistrat salę udzielać dla upozorowania swego demokratyzmu.

Musimy napiętnować tę nową falę reakcyjną, pojawiającą się w stanowisku magistratu wobec ważnych zagadnień, dotyczących mas ludności.

Nie dość, że magistrat sam nic nie robi dla zwalczania drożyny, nie dość, że klika magistracka popierała przy wyborach na posła do parlamentu kandydata agrarno-konserwatywnego, który w parlamencie popiera agraryszów, jeszcze uważa za łaskę, jeśli udzieli wyjątkowo sali na odbycie publicznego zgromadzenia!

Dotąd udzielał magistrat sali zawsze na publiczne zgromadzenia wszelkim partynom w ważnych sprawach publicznych, od niedawnego czasu zmienił przekonanie. Raz odmawia sali na odczyt o gruźlicy, drugi raz robi grymasy przy udzieleniu sali na zgromadzenie przeciwdrożyzniane.

Wyborcy zapamiętują sobie dobrze ten koltuński pogląd magistratu. Wybory do rady się zbliżają, wyborcy będą mieli głos i nie dadzą się wziąć na demokratyczne plewy pp. Maryewskiego i Aronsobna.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Zapowiedziana na sobotę 9 b. m. sztuka Stanisława hr. Rzewuskiego „Nasi na Riwierze” jest komedią obyczajowo-konwersacyjną. Kreśli w niej autor tryb życia kolonii polskiej na „jasnym brzegu”, ujmując jego zarys z satyrycznego punktu widzenia. W wir hulastycznych zabaw i „rozflirtowanej” atmosfery wprowadza dwie pary zamożnych obywatelskich domów z Ukrainy, ulegające szybko i łatwo prądowi, który je otacza. Wynikają stąd rozmaite komiczne kolizje — w końcu jednak zwycięża zdrowy rozsądek i z deziluzyjny wypływające przekonanie, że „nie wszystko jest złotem, co się świeci”. Autor osobiście obecny jest na próbach i bierze w nich żywy udział.

W teatrze ludowym w parku Krakowskim odbędzie się w sobotę 9 b. m. benefisowe przedstawienie Józefa i Stanisławy Karbowski, zasłużonych pracowników sceny ludowej. Odegraną zostanie komedia Przybylskiego „Wojna domowa”. Zarówno sztuka jak i osoby beneficentów powinny zachęcić publiczność do tłumnego pospieszenia do teatru.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek 7: „Paweł I”.
Piątek 8: „Noc listopadowa”.
Sobota 9: „Nasi na Riwierze”.
Niedziela 10: „Nasi na Riwierze”.
Poniedziałek 11: „Warszawianka” i „Sędziowie”.

Repertuar teatru w Parku krakowskim.

Czwartek: „Krowoderskie zuchy”.
Piątek po południu: „Wykradziona żona”.
Piątek wieczór: „Teściowa oniemiała”.
Sobota: „Wojna domowa”.
Niedziela po południu: „Teściowa oniemiała”.
Niedziela wieczór: „Wojna domowa”.
Poniedziałek: „Krowoderskie zuchy”.

Nowiny lwowskie.

O defraudacy w zakładzie pensyjnym urzędników prywatnych, o której wczoraj pisa liśmy, donoszą następujące szczegóły: Kaner stawał większe kwoty na lotery i to było najprawdopodobniej przyczyną defraudacyi. Kaner ożenił się z zamożną panną, miał opinię człowieka pracowitego i spokojnego, w biurze cieszył się zaufaniem i sympatją kolegów. Dawniej pracował jako urzędnik w galicyjskiej Kasie oszczędności i tu też miał opinię zdolnego i uczciwego urzędnika. Kaner sam wystawiał czek pocztowej kasy o szkodliwości i sam jako buchalter kontrolował. W ten sposób miał ułatwioną drogę do defraudacyi. Dopiero obecnie na skutek kontroli w Wiedniu przystąpiono do sprawdzenia rachunków we Lwowie i natrafiono na ślad defraudacyi. Kaner, domyśliwszy się tego, udał się wprost na policję i tu przyznał się do defraudacyi. W trakcie opowiadania wyciągnął nagle rewolwer i chciał sobie strzelić w skroń. Spostrzegł to jednak przestępca chujący go komisarz i szybkim ruchem chywy cił Kanera za rękę, przyczem padł strzał w bok, a kula ugrzęzła w ścianie. Przy pomocy agenta odebrano mu rewolwer. Gdy komisarz zapytał Kanera, poco przychodził na policję, skoro nosił się z zamiarem samobójczym, odpowiedział, iż chciał przed samo-

bójstwem zeznać, że sam jest sprawcą sprzeniewierzenia. Nie chciał, aby po jego śmierci koledy biurowi niewinnie cierpieli.

Kanera odstawiono do więzienia. Wczoraj zjawił się w biurze zakładu pensyjnego komisarz rządowy, któremu udzielono wyjaśnienia co do defraudacyi.

Konkurs na szkic przyszłego gmachu Skarbkowskiego został rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę 4000 K otrzymał szkic wykonany przez Tadeusza Stryjeńskiego i Franciszka Mączyńskiego z Krakowa, II nagrodę 2000 K szkic architektki Henryka Zaremby i Rudolfa Macury ze Lwowa, III nagrodę 1000 K szkic wykonany przez Tadeusza Tołwińskiego z Warszawy.

Z kraju.

Burmistrzem Białej wybrany został Franciszek Wencelis, właściciel zakładu pogrzebowego, i od razu podwyższono mu pensję z 4000 na 5000 koron.

Czy tak postępują oficerowie? Z Makowa otrzymujemy liczne skargi na oficerów przebywającego tam na manewrach pułku ułanów Nr. 4, a w szczególności na rotmistrza Maksymiliana Springera. Pan ten całymi dniami w towarzystwie młodszych oficerów przesieduje w szynku, gdzie wyprawia awantury z wehodażącymi gośćmi. Między innymi 1 bm. napadł i pobił pewnego pana z Wiednia, a za pewną panią, która w towarzystwie męża weszła do restauracyi, gonił z rewolwerem w rękę. Poszkodowani wnieśli przeciw oficerowi doniesienie do komendy korpusu, która powinna przeprowadzić śledztwo i bez względu na rangę ukarać winnego.

Zołnierz rabusiem. Ze Stanisławowa donoszą: W nocy z poniedziałku na wtorek wracał do domu ul. Ormiańska emerytowany oficer wojskowy Petrykiewicz. Nagle zjawił się przed nim żołnierz, który uderzył w głowę p. P. i powalił go na ziemię. Gdy p. P. zaczął wołać o pomoc, napastnik zatkał mu usta chustką. Obrabowawszy następnie swą ofiarę z gotówki, żołnierz rabuś ulotnił się co rychlej. Petrykiewicz, ochłonawszy ze strachu, wyciągnął chusteczkę, którą miał zakneblowane usta i udał się do komisaryatu policyjnego. Wysłano patrol policyjny, z których jednej udało się schwycić rabusia w osobie Franciszka Dacki, szeregowca 31 pułku artylerii. Dacko przebywał od dłuższego już czasu w tutejszym szpitalu garnizonowym na oddziale chorób wenerycznych. Krytycznej nocy wy dostał się przez parkan szpitala na wolność, a gdy w czasie bytności swojej w jednym z lokalów publicznych zauważył, że Petrykiewicz posiada przy sobie znaczniejszą gotówkę, dojrzała w nim myśl obrabowania go.

Ze świata.

O dublety rapperswilska. Dowiadujemy się od p. Wł. Wiskowskiego z Zurychu, prawnego pełnomocnika dra M. Sokolnickiego, że dnia 3 b. m. p. W. zwrócił się listownie do p. Gałgowskiego, prezesa rady Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, z prośbą o utworzenie sądu obywateli i rzeczoznawców, którzyby rozstrzygnął:

I. Czy formalnie i uczciwie zawartą została przez strony obie umowa sprzedaży dubletów i czy, w szczególności, w postępowaniu p. M. Sokolnickiego było coś takiego, coby jako przejaw chęci jego do osiągnięcia korzyści osobistych ze szkodą mienia muzealnego słusznie uważanem być mogło.

II. Czy formalnie i uczciwie wykonaną została przez strony obie zawarta umowa? Czy w szczególności w postępowaniu p. M. Sokolnickiego były: 1) rzeczy, które, jako świadome i nieuczciwe przekroczenie granic, zakreślonych umową, słusznie uważane być mogą i 2) rzeczy, któreby radę Muzeum upoważniały do napiętnowania jego postępowania przez zatrzymanie części przez niego nabytej własności i przez próby jednostronnego zerwania umowy.

III. Czy słuszny i moralnie uprawnionym był czyn rady w stosunku do p. M. Sokolnickiego, zamykający przed nim drzwi instytucji publicznej i usiłujący przez to rzucić cień na jego dobre imię.

Ponieważ porozumienie się prezesa z członkami rady jest w chwili obecnej możliwe przeważnie na drodze listownej, wymagającej czasu, p. Wiskowski wyraził gotowość czekania na odpowiedź rady do 25 b. m.

Podrożenie piwa. Z Pilzna donoszą: Na odbytem wczoraj zgromadzeniu reprezentantów czeskich browarów zapadła uchwała, by podwyższyć cenę piwa o 2 K na 1 hl. Termin tego podróżenia nie jest jeszcze ustalony. Za przyczynę podróżenia podają browary podwyższenie cen jęczmienia i chmielu. Także

w Chebie odbyło się zgromadzenie browarników tamtejszych i uchwalilo taką samą podwyżkę. Podwyżka od piwa czeskiego wejdzie w życie równocześnie we wszystkich miastach Czech.

Trzęsienia ziemi. Z Tryestu donoszą: Tutejsze obserwatorium zaznaczyło trzęsienie ziemi w odległości 8000 kilometrów.

Z Sztutgartu donoszą: Wczoraj w nocy odczuło koło Edingen i Hessingen kilka dość silnych trzęsień ziemi, które trwały 6 sekund.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i phonole — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Proces hr. Ronikiera.

Warszawa, 5 września.

Odczytanie aktu oskarżenia zajęło przeszło 3 godziny. Oskarżony hr. Ronikier siedzi na ławie z miną apatyczną, jakby nie pojmując tego, co się dookoła niego dzieje. Natomiast Zawadzki i Siemiński pilnie śledzą i słuchają. Ronikier od czasu do czasu jakby zagłębiał się w czytaniu książki od nabożeństwa, z którą się nie rozstaje; ma także rōtaniec i machinalnie przebiera go palcami. Kapiuszon od płóciennej burki nasunięty na głowę dla podkreślenia podobieństwa do mnicha. U jednego ze spiętych przy owym improwizowanym habicie widnieje czarny krzyż drewniany.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy — oskarżony hr. Ronikier nie odpowiada wcale, potem jakby w zamyśleniu pyta się:

— Co?

Tłumacz Jerzmanowski dobitnie powtarza mu zapytanie po polsku. Odpowiedź brzmi znów:

— Co?

Współoskarżeni Zawadzki i Siemiński dają również odpowiedź przeczącą:

— Myśmy nic nie wiedzieli i nic nie widzieli.

Następnie zaprzysiężono świadków przez duchownych trzech wyznań. Jak wiadomo, podczas zaprzysiężenia wszyscy na sali muszą wstać. Ronikier aczynnł to bez napomnienia, tylko gdy rabin odbierał przysięgę od świadków żydów, włożył okulary i uporczywie przyglądał się tej ceremonii.

Bez przysięgi zeznawać mają: żona Zawadzkiego, Marta, która nie chciała korzystać z prawa nieskładania zeznań, oraz świadek Lebanowski, jako pozbawiony praw. Po odebraniu przysięgi przewodniczący ogłasza przerwę do następnego dnia, przyczem wymienia nazwiska świadków, którzy mają być w tym dniu badani. Badani będą mianowicie: komisarz i cyrkuł Szpiganiowicz, pomocnik jego Gawryłow, rewirów Kulicki, stróż domu nr. 112 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie mieszczą się pokoje umeblowane Zawadzkiego, Franciszek Zieliński, oraz ojciec zamordowanego chłopca Bronisław Chrzanowski, matka Wanda Chrzanowska, brat Jan, wuj Floryan Rakowski, naczelnik wydziału śledczego Józef Kowalik, pomocnik naczelnika wydziału śledczego Ludwik Kuratowski, urzędnicy wydziału śledczego: Jegor Szczyński i Jan Siewierski, wreszcie uczniowie: Monic, Wilanowicz, Dziembowski, Sieklucki, Ostrowski i Gebel.

Proces potrwa prawdopodobnie dni dziesięć.

Warszawa, 6 września.

Drugi dzień rozprawy.

Rozprawę rozpoczęto o godz. 10 min. 45. Zainteresowanie sprawą bardzo duże. Stopniowo sala zapelnia się po brzegi. Okazuje się, iż hr. Ronikiera nie przywieziono jeszcze z więzienia. Wobec tego sąd ogłasza przerwę do chwili sprowadzenia podsądnych. Zarząd więzienny na zapytanie telefoniczne komunikuje, iż przy wysyłaniu więźniów zabrakło miejsca w karecie. Dopiero tedy o godz. 11 min. 30 wprowadzają wszystkich oskarżonych i przewodniczący powtórnie otwiera rozprawę. Hr. Ronikier ubrany inaczej, niż dnia poprzedniego: w czarny surdut z zatkniętym krzyżem, na głowie zaś ma beret.

Woźni otwierają kosze z dowodami rzeczowymi i kładą je na specjalnie przygotowanym stole. Są tam: skrwawione dwany, portyera, paczka książek i listów, czarna peleryna, którą miał na sobie zamordowany Stanisław Chrzanowski w dniu krytycznym, lampa, zegarek i t. d.

Hr. Ronikier kładzie okulary i z uwagą przypatruje się woźnym, krzątającym się na

HARRY FROMMER

KRAKÓW, ulica Grodzka L. 9.



POLECA SWOJ FABRYCZNY SKŁAD

Kapeluszy, Cylindrów i Czapek,

Największy konkurencyjny magazyn ubiorów męskich i dzieciennych
A. GASTMAN, Kraków, Grodzka 42

na sezon jesienny i zimowy: Największy wybór uniformów dla wielki wybór Pałt, Ulstrów, Ubrań marynarskich, anglezowych, frakowych, smokingowych i t. d. o 30% taniej niż wszędzie.

jakoteż Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki

Bieliznę Dra Jägera, Parasole, Laski i t. p.

Bieliznę męską wykonuje według miary i wzorów. — Ceny najniższe.

Upozna się Szan. P. T. Publiczność o iaskawo przekonała się o dobroci i taniości.

estradię. Chwilami odwraca głowę w inną stronę z udaną, czy też rzeczywistą obojętnością.

Obróńcy wchodzą na podium; oglądają poszczególne przedmioty, poczynając od kłosa od lampy, na którym, według orzeczenia znawców, pozostały ślady palców Ronkiera. O godz. 12¹/₄ obrona kończy oglądanie do wódów rzeczowych i sąd ogłasza przerwę.

Po przerwie sąd rozpoczyna badanie świadków. Pierwszy zeznaje Franciszek Zieliński, stróż domu przy ul. Marszałkowskiej 112, w którym mieściły się pokoje umeblowane Zawadzkiego.

Z zeznań jego wynika, że pokoje umeblowane Zawadzkiego miały przeważnie charakter lupanaru. Co do dwóch pokoi, gdzie zabity został Chrzanowski, zeznaje Zieliński, iż Zawadzki mówił mu z początku, że wynajęła je jakaś kobieta, potem, że jakiś pan bogaty, bo miesięcznie ma płacić 80 rubli. Kazał mu utrzymywać w porządku schody kuchenne, któremi ów pan będzie chodził. W dniu krytycznym dał mu znać numerowy Siemiński, iż gość w tych numerach się zabił.

Na pytanie, czy Zawadzki w noc, kiedy dokonane zostało morderstwo, opuszczał dom, odpowiada Zieliński w przeciwieństwie do zeznań w śledztwie, że nie; wychodził tylko do niego do bramy, by mu wydać dyspozycje co do trzech niewynajętych numerów.

Na zwróconą mu uwagę, iż w śledztwie zeznawał, że Zawadzki wydalili się na kwadrans, świadek tłumaczy się, iż teraz dobrze już szczegółów nie pamięta. Na wiele późniejszych pytań odpowiada wciąż:

— Nie pamiętam.

W dalszym ciągu zeznawali dalej urzędnicy pelicyjni Szpiganowicz, Gawryłow i Kuliński. Zeznania ich są identyczne z zeznaniami złożonymi w śledztwie. Ojciec zamordowanego Stanisława, Bronisław Chrzanowski, zeznał obciążając dla oskarżonego. Matka Chrzanowskiego, Wanda, przedstawia zamordowanego jako niewinne dziecko. Student gimnazjalny Monie poznał w oskarżonym człowieka, którego w dniu popełnienia zbrodni spotkał na ulcy w pobliżu szkoły ze Stanisławem Chrzanowskim. Monie poznał również piasek, w który oskarżony był w owym dniu ubrany. W sali widać najwyższych dygnitarzy sądowych.

TELEGRAMY

z dnia 7 września.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń. Prezydent Izby dr Sylwester zaczął się porozumiewać z przewodniczącymi klubów, aby dojść do konkretnej decyzji w sprawie żądania niemieckich socjalistów co do jak najrychlejszego zwołania Izby posłów.

Wybór do sejmiku śląskiego.

Opawa. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze posła do sejmiku z kurii gmin wiejskich wybrany został adwokat dr Dinelt (Czech) 132 głosami. Kandydat niemiecki otrzymał 99 głosów.

Obstrukcja w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku postawie opozycyjni domagali się zwołania do porządku ministra sprawiedliwości Szekelęgo za onegdajszą jego uwagę, iż jest skandalem, że z opozycji tylko dwaj posłowie byli obecni podczas imiennego głosowania, którego sami żądali. Minister Szekelę, zabrawszy głos, oświadczył, że istotnie to powiedział i uważał za zupełnie uzasadnione. Regulamin Izby istnieje dla uregulowania i umożliwienia prac parlamentu, a nie dla ich udaremnienia. Takie wyzyskiwanie regulaminu dla udaremnienia prac parlamentu nie jest dopuszczalnym i jest nadużyciem i mową, choć nie chciał nikogo obrazić, musiał takie postępowanie nazwać hańbą.

Przemówienie ministra opozycja przerywała wykrzyknikami, posłowie z partii rządowej przyjęli je oklaskami. Następnie hr. Batthyanyi uzasadniał interpelację w sprawie importu mięsa, żądanej przez Austrię i zapytał, jakich rekompensat rząd węgierski się domaga za dopuszczenie importu. Istniejące traktaty muszą być dotrzymane, choć mowca nie miałby nic przeciw temu, aby obu stronom, Austrii i Węgrom, udzielono pełną samodzielność i pozwolono nie trzymać się traktatów.

Cholera.

Wiedeń. Departament sanitarny u ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiado-

mości, że wczoraj wieczór stwierdzono w Wiedniu cholera azyatycką u 3-letniego Michała, syna chorującej już na cholera Maryi Jager. Dziecko to już onegdaj było izolowane, a wczoraj oddano je do szpitala Franciszka Józefa, ponieważ jeszcze nie było podejrzanego objawów.

Wiedeń. Marya Jager, która zachorowała na cholera, zmarła. U trojga jej dzieci stwierdzono bakterie cholery i znajdują się one w szpitalu izolacyjnym.

Budapeszt. Osoby, które od 4 b. m. znajdowały się pod obserwacją z powodu podejrzenia zanieczyszczenia cholery, zostały wczoraj jako zdrowe wypuszczone. W ciągu dnia wczorajszego nie zaszło żadne podejrzenie zanieczyszczenia.

Belgrad. Z powodu obawy zanieczyszczenia cholery rząd zabronił importu owoców, w szczególności winogron tureckich. Natomiast przewóz jest dozwolony we wagonach załobnowanych.

Salonka. Na okrętach, przewożących wojska, a stojących w kwarantannie w Kizaminie, stwierdzono liczne wypadki cholery. Zmarło wielu oficerów. W Skopje było 55 nowych wypadków cholery, z tych 27 śmiertelnych, w Monastyrze 47, 32 śmiertelnych, w Berat 8 wypadków śmierci, w Ochrydzie 3, w Pryzrent 2. W Kriwolah wypuszczono z kwarantanny 46 osób.

Konstantynopol. Wczoraj wydarzyło się tu 28 wypadków zanieczyszczenia i 20 śmierci na cholera, która się szerzy także w innych okolicach Turcji.

Finlandya się broni.

Nikolaistadt (Finlandya). Petersburgska agencja telegraficzna donosi: Wszystkie dzienniki ogłaszają etwarte pismo do sekretarza stanu Finlandy generała lejtnanta Langhafa, w którym wskazują na to, że naród finlandzki od dłuższego już czasu czeka na to, by jego przedstawiciel przedsięwziął w tronu kroki dla odwrócenia ciosów, spadających ciągle na kraj. Zapytują więc sekretarza stanu, co za mierzę uczynić lub co już uczynił, aby chronić prawa Finlandy i odwrócić grożące narodowi niebezpieczeństwo.

Demonstracje drożdżniarskie.

Bruksela. Przeszło 2000 rzeźników z belgijskiego rewiru przemysłowego przybyło tu wczoraj i udało się gromadnie na targ bydła, aby spowodować swych kolegów brukselskich do wstrzymania pracy. Usiłowania ich jednak miały tylko częściowy skutek, albowiem tylko część rzeźników brukselskich oświadczyła gotowość zamknięcia sklepów i wstrzymania sprzedaży mięsa.

Rozruchy monarchistów w Portugalii.

Londyn. Nadchodzące tu z Lizbony wiadomości o ruchawce rojalistycznej są skąpe. Zdaje się, że znaczna część oddziałów rojalistycznych rzeczywiście przekroczyła granicę portugalską, aby maszerować na Lizbonę. Rząd przedsięwziął jednakże środki obronne, wskutek czego, zdaje się, ruchawka nie ma szans powodzenia.

Lizbona. Rada ministeryjna zebrała się onegdaj w nocy i badała zarządzenia, poczynione przez władze wojskowe i cywilne w celu przeszkodzenia wtargnięciu wojsk spiskowych, skoncentrowanych w hiszpańskiej prowincji Galicya. Niema dotychczas żadnej wiadomości, któraby potwierdziła rozpuszczenie wczoraj rano pogłoskę o wtargnięciu spiskowców.

Rokowania o Marokko.

Berlin. Biuro Wolfa donosi: Wiadomości alarmujące, rozpowszechnione przez „Post“ o zerwaniu rokowań marokańskich, są niezasadnione.

Konferencja z ambasadorem Cambonem wczoraj nie odbyła się; prawdopodobnie nastąpi dzisiaj.

Walki w Persyli.

Urmia. W odpowiedzi na telegram komitetu perskiego „Skadet“ w Konstantynopolu, szeik, Abdul Kadir, przyrzekł Miodopersom czynne współdziałanie w ich walce ze stronnikami b. szacha. Jak donoszą dzienniki, szeik za wiadomości o tem konstytucjonalistów w Urmii.

Strejk w Chinach.

Czendufu. W stolicy prowincji wybuchł strejk szkolny i handlowy. Handel ustał. Szkoły stoją pustkami. Cudzoziemcy opuszczają miasto, chociaż strejkujący oświadczają, że nie będą obrażać lub krzywdzić cudzoziemców. W razie wzmieszania się policji, strejkujący grożą środkami gwałtownymi. Wicekrólowi polecono jak najsurowiej przestrzegać spokoju i porządku. Duan Jań otrzymał polecenie niezwłocznego wyjazdu do Czendufu dla załatwienia zatargu.

Zajścia strejkowe w Krakowie.

Strejk krawców i tapicerów wyzyskuje policja w celu pokazania swej gorliwości, a prasa krakowska w celu pisania różnych kłamliwych napaści na strejkujących, gdyż w obecnym czasie ogórkowym niema o czem pisać.

Policja rozpoczęła swe urządowanie podczas strejku od tego, że zaaresztowała cały szereg strejkujących tapicerów, którzy zachowują się nadzwyczaj spokojnie, pod zarzutem grożenia łamistrejkom, których jest aż... 21 W rzeczywistości zaś odgraża się rewolwerem jeden z łamistrejkw Dalewski, o czem policja nie chce wiedzieć.

Szczególniejszą gorliwość okazuje policja z okazji strejku krawców, w czem jej sekunduje „Czas“.

Ani bowiem policja, ani „Czas“ nie może zrozumieć, jak może strejkować majster krawiecki, wyzyskiwany przez konfeksyonera. To też „Czas“ wypisuje niesłychane rzeczy o „terorze“ strejkujących, a usłużna policja przedsięwzięła aresztowania.

Strejk tapicerów.

Odnosząc do strejku tapicerów zamieszczają krakowskie dzienniki brukowe fałszywe informacje o „terorze“ strejkujących i o żądaniach strejkujących.

I tak „Czas“ prócz niesłychanie brutalnej i denuncjatorskiej napaści na strejkujących majstrów krawieckich napisał, że strejkujący tapicerzy wpadli do pracowni Graffa, gdzie pracuje łamistrejkw Dalewski.

Cała ta notatka to bezcelne kłamstwo, gdyż strejkujący wcale nie wpadli do pracowni Graffa, lecz jedynie chcieli porozumieć się z Dalewskim. Dalewskiemu wcale Kłosowski rewolwerem nie groził, lecz właśnie Dalewski odgrażał się rewolwerem, który stale nosi.

Co się tyczy fałszywych informacji pism brukowych o żądaniach strejkujących, to stwierdzamy, że nieprawdą jest, jakoby tylko 30 było zorganizowanych, gdyż jest ich z górą 50. Nieprawdą jest, jakoby strejkujący żądali 100% podwyższenia płacy i za prowadzenia wyłącznie pracy akordowej, albowiem strejkujący żądają 25% podwyższenia płacy ogólnej, 50% za pracę wieczorną, a 100% jedynie za pracę nocną, oraz zniesienia własnie pracy akordowej. Majstrowie godzą się tylko na 5% i 10 minut paazy na śniadanie, a nie na półgodzinne skrócenie pracy, jak o tem pisze pewien dziennik brukowy.

Dalej strejkujący nie żądają płatnych niedziel, lecz jedynie świąt i 1 Maja. Wreszcie nieprawdą jest, jakoby w Wiedniu tapicerzy byli lepiej ukwalifikowani i pobierali 38 hal. za godzinę; w rzeczywistości pobierają oni 57 hal. i są równie ukwalifikowani jak krakowscy robotnicy, z których wielu pracowało w Wiedniu i za granicą.

Wkońcu nadmieniamy, że z powodu opornego stanowiska majstrów pertraktacje są zerwane. Położenie strejkujących jest bardzo dobre; oparci o swą organizację, wytrwają oni w strejku aż do zwycięstwa. Majstrowie zaś na upórze jedynie tracą, gdyż wielu robotników znalazło pracę w prowincyi, a nawet poza Galicyą. W razie dalszego trwania strejku wyjedzie dalsza grupa strejkujących, wobec czego majstrowie stracą najzdolniejszych robotników.

Strejk majstrów krawieckich.

Odnosząc do strejku majstrów krawieckich rozpisuje się „Czas“ o „terorze“ strejkujących.

Otóż „teror“ ten polegał na tem, że strejkujący majstrowie oraz popierający ich robotnicy krawieccy obchodzili magazyny objęte strejkiem i wzywali pracujących do zaprzestania pracy. Policja nie ma nic lepszego do roboty, jak aresztować obchodzących warsztaty strejkujących, co żadną ustawą nie jest zakazane.

Prasa, a szczególnie „Czas“ rozpisuje się o tym „terorze“ i o aresztowaniach strejkujących, których obrzuca błotem oszczerstw. I to się nazywa popieraniem przemysłu krajowego w jego ciężkiej walce z konkurencją zagraniczną!

Strejkujący majstrowie i robotnicy należą do najbardziej potrzebnych ludzi, gdyż cierpią pod niesłychanym wyzyskiem konfeksyonerów, którzy robią na ich nędzy majątki.

Co do aresztowania kilku robotników przy sposobności kontrolowania pracowni Hirscha przy ul. Grodzkiej, stwierdzamy, że zajęcie owo wywołane zostało nie przez „teror“ robotników, ale przez syna jego, który w dodatku wywołał aresztowanie tych robotników.

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmują tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa 1. 2, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kappellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego ko mitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., Filipa 2, II. p. Sprawy ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

* **Krakowska grupa centralnej organizacji helnerów i kucharzy** (Grodzka 35, I p.) odbędzie 11 bm. o godz. 12 w nocy walne zgromadzenie dla wyboru nowego prezesa i 12 członków zarządu. Wstęp mają tylko członkowie. Zarząd uprasza również wszystkich członków, aby swoje legitymacje nadsyłali do grupy celem wymiany na nowe.

* **Baczność krawcy i krawczyń!** Połny wiec robotniczy krawców i krawczyń odbędzie się w piątek 8 września. Obrady rozpoczyna się już o godz. 8 rano w sali Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2 (róg ul. Długiej). Zaproszenia imienne wydawać się będzie przed rozpoczęciem wiecu. Sprawa ważna i pilna. Agitujecie, by udział robotników i robotnic krawieckich był jak najliczniejszy!

* **Grupa miejscowa Centralnego Związku handlowców** zawiadamia, że w każdy wtorek o godz. 8:30 wieczór udzielać będzie w lokalu stowarzyszenia (ul. Grodzka 69 II p.) dr S. Zelt bezpłatnej porady prawnej.

* **Polskie Stowarzyszenie robotnicze „Zgoda“ w Zurichu** przeniosło swój lok al do Restaurant Pomona, Neumarkt Nr. 7, Zurich, Schweiz.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

Kto cierpi na padaczkę, kurcze lub na choroby nerwowe, temu poleca się Epilepticon z apteki „Pod łabędziem“ w Frankfurcie nad Menem. Panna Teresa B. pisze: „Nawet lekarz domowy był zdziwiony skutecznym działaniem tego środka w chorobie mego biednego brata“. Do nabycia w aptekach. Skład główny, gdzie można także otrzymać darmo próbki, w aptece Fortunata Graliewskiego w Krakowie 49.

„Król Jagiello“

najlepsze Vergé papierki cygaretowe. Próbki franco u M. TRAMERA, Lwów, Bernsteina 14.

KONSERWATORYUM Tow. Muzycznego ::: w Krakowie ::: Stary Teatr, Plac Szczepański 1.

(Instytucyja subwencyonowana przez rząd, kraj i miasto), pod kierunkiem dyrektora dra **Władysława Żeleńskiego**.

Wobec szybkiego rozwoju instytucyi, o którym świadczy wzrastająca z roku na rok liczba uczniów (300) okazała się potrzeba znacznego rozszerzenia planu nauk i przedmiotów, zwłaszcza w zakresie instrumentów orkiestralnych (dętych, harfy i t. p.), jako też do powiększenia grona nauczycielskiego, przez przybranie kilku nowych sił.

Profesorowie: Lalewicz Jerzy, Ludwig Adam, Barabasz Wiktor, Brandys Antoni, Drozdowski Jan, Dec Walenty, Krzyształowicz Kazimierz, Lipski Stanisław, Moscheni Carlo, Skarżyński Karol, Wiersuchowski Karol, Schwarzenstein Zygmunt, Hübaer Antoni, Świerzyński Michał, Walewski Bolesław i Ks. Vrana Edmund.

Nauka obejmuje: śpiew solowy, chórowy, fortepian (kurs przygotowawczy, niższy, średni i wyższy), organy, skrzypce, altówkę, wiolonczelę, instrumenta dęte (drewniane i blaszane) i harfę; teoryę: zasady muzyki, harmonię, kontrpunkt, historię muzyki, język włoski i t. d.

Nauka teoretycznych przedmiotów dla uczniów zwyczajnych bezpłatnie.

Wpisy codziennie od godziny 12—1 i od 5—6.

Dentysta Dr J. SYROP
Kraków, plac WW. Świętych L. 10
naprzeciw magistratu — tel. Nr. 721

wrócił.

Dr Michał Dobrzański
otworzył
kancelaryę adwokacką w Niepołomicach.

□ MECHANO- □
□ LECZNICZY □
I ORTOPEDYCZNY □
**ZAKŁAD
ZANDEROWSKI**
W KRAKOWIE, ulica Zybkiewicza 1. 9.

Oryginalne aparaty Zandera. Głmnastyka lecznicza. LECZENIE GORĄCEM POWIETRZEM. Młgślenie i elektryzowanie. Wyrób gorsetów, pasów przepuklinowych, sztucznych kończyn itp. Aparat Roentgena dla celów rozpoznawczych chorób wewnętrznych i chirurgicznych. Leczenie garbów, skrzywień, kręgosłupa i kończyn, chorób stawów i kości, gośca, artrytyzmu, chorób serca, otyłości itd.

ZAKŁAD OTWARTY
od godziny 9—1 i 4—6
TELEFON Nr. 1396.

Dr. Merz, Dr. Staszewski,
Dr. Wachtel.

BROBNE OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie w „Dziennym ogłoszeniu” liczący za każde słowo 8 hal., tytuł 20 hal.

Poszukuję kantorzystkę biegłą w księzkowaniu, z ładnym piśmem, władającą językiem polskim i niemieckim. Bertold Fränkel, ul. Dietłowska 87.

Wyborny miód pszczołny tegoroczny, kuracyjny lipcowy 5 kg. K 7—, Miód patoka K 6:30. Wyborny miód do picia 5 kg. K 6:20. Wysyła za zaliczką I. M. FARBA, Podhajce.

Nauczycielom Urzędnikom emerytom itp. dajemy możliwość powiększenia dochodów.

Pisemne zgłoszenia pod „Solidna instytucja”, Kraków, poste-restante.

Pieniądze oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 4000 rycin, który otrzyma darmo i opłatnie i w którym każdy coś stosownego znajdzie. C. i k. nadworny dostawca Jan Konrad, BrUX Nr. 1027 (Czechy).

Nie czekajcie aż włosy wypadną a łysina będzie przeświecać, lecz z wczesną używajcie

„SZUM”

Jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiegający łupieżowi i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor. **Pakiet 25 hal.** Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

KORONA tygodniowo można sobie spłacać u S. Zahna przy ul. Floryańskiej 31 w Krakowie,

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najświetniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancją, po nader niskich cenach, mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za kor. 13—, srebrny Omega za kor. 24—, zegarek 14 karatowy złoty za kor. 18—, 14 karatowy złoty łańcuszek za kor. 9—, łańcuszek srebrny za kor. 1—, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po kor. 3—, z powodu wielkiego zapasu.

Darmo i opłatnie otrzyma na żądanie każdy mój Główny katalog z 4000 rycin artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju C. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD, BrUX, Nr 1018, Czechy.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkłej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2:40—kurs II-gi K 4:80. Polsko-Francuski kurs I-szy K 3:60—kurs II-gi K 9:60. Polsko-Angielski kurs I-szy K 2:30—kurs II-gi K 3:60. Polsko-Rosyjski kurs I-szy K 4:20—kurs II-gi K 5:40.

Proszę żądać

darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z 4000 rycin zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzaných, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego, towarów galanteryjnych i broni C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy W BRUX Nr. 976 (Czechy). Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K 5, 3 sztuki K 14. Rejestr. „Adler-Roskopf” Nickel-Anker-Rem. K 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. o twarty K 8:40. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot oledzdy.

RZĄDOWO UPRAWNIŁONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrobiona pod kontrolą komisji przemysłowej Wody mineralne Tow. Lekt. Krak. polecone przez tenże Towarz. odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieschtlerkiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Munka ydło
nie niszczy bielizny!

! NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY!

POLECA
„SZATNIA”
Spółka z ogr. odp.
KRAKÓW, ulica Sławkowska L. 14
magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju ubrania męskie, oraz uniformy dla P. T. Studentów.
Ceny nader niskie. Materyał doborowy.
Specjalność firmy — ubrania sportowe.

FAVORIT — ŻURNAL SEZONOWY —
NA JESIEŃ i ZIMĘ 1911/12

Nowość! WYDANIE Z POLSKIM OBJAŚNIENIEM MÓD
cena K 1:20, z przesyłką K 1:60, za zaliczką K 1:85. Nowość!
poleca skład zurnali i gotowych krojów M. Landau, Kraków, ulica św. Krzyża l. 5.
Prosimy żądać tylko wydania z polskim objaśnieniem.

5 KORON

kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patentow. zegarek Anker-Remontoir, systemu Roskopf Nr. 4060 o doskonałym, silnym antymagnetycznym werku ankrowym z prawdziwą emaliowaną tarczą godzinną (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie z pokrywką zawiąskową nad werkiem opatr. plombą ochronną, idący 36 godz. (nie 12 godz.), posiadający ozdobne, złożone wskazówki, doskonale uregulowany, z 5-letnią pisemną gwarancją za szt. K 5—, Nr. 4062 ze wskazówką sekundową K 5:50, Nr. 4098 w prawdziwej srebrnej oprawie, bez wskazówki sekundowej K 11:50, Nr. 4101 ze wskazówką sekundową Kor. 12:50, Nr. 4079 taki sam w stalowej oprawie Kor. 6—. Największy wybór wszystkich gatunków zegarków w moim głównym katalogu. Ryzyka niemal! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub za nadesłaniem należytości z góry Pierwsza fabryka zegarków **HANNS KONRAD**, c. i k. dost. nadworny w BrUX Nr. 978 (Czechy). Katalog główny z około 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Zofia Biesiadecka

Biuro podróży Oświecim

Bilaty okrętowe
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświecim.

MISTRZOSTWA
PUCH
Generalne zastępstwo tychże rowerów, jakoteż marki:
WAFFENRAD, **F. LORD,**
CLEVELAND, IPAG i t. d.
Biuro techniczne i skład rowerów
Kraków, ul. Lubicz 1.

Bez kosztów

wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustrowany główny katalog z 4000 odbitek, mocnych dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. k. nadworny dostawca
JAN KONRAD,
dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, BrUX Nr. 982 (Czechy). Skrzypce dla uczniów, po 4:80, 5:50, 6—, 6:80 K, smyczki po —80, 1—, 1:40, 1:80 K. — Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Garnitury na stoły i łózka
w najlepszych i najmodniejszych wyrobach. Nr. 2081. Garnitur bouretowy (2 kapy na łózka około 140/190 cm. i 1 kapa stołowa około 138/138 cm.) z pięknymi tkaninami w kwiaty brzegami na tle bordeaux lub oliwkowem, tani gatunek konkurencyjny K 11:50. Pojedyncze kapy na łózka K 4:20, na stoły K 3:10. Nr. 2165. Te same w lepszym gatunku K 13—. Pojedyncze kapy na łózka K 4:75. Pojedyncze kapy stołowe Koron 3:50.
Największy wybór pierwszorzędných jakości po K 15—, 18—, 20— w moim głównym katalogu. Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką znana z rzetelności firma światowa
HANNS KONRAD
c. i k. dostawca nadw. w BrUX Nr. 1000 (Czechy)
Żądajcie mego katalogu głównego z około 4000 rycin darmo i opłatnie.

Czyść tylko

Ekstrakt do czyszczenia
Globus
Najlepsza w świecie pasta do metali.
Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków.

Darmo
i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z 4000 rycin różnych artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie natychmiast wysyłam.
C. i k. dostawca nadworny JAN KONRAD, BrUX 1019 Czechy.

Lekcyj gry na fortepianie udziela
M. Maternowski
Kraków,
ulica Grabowskiego 6, I. piętro.

Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i tania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL”
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. — Dwa razy dziennie wysyła pocztowa.
Do nabycia w aptece dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.
W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

NAJTANIEJ
SZKOLNE PRZYBORY
Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie, Rysownice, Cyrkle, Paenery rysunkowe
poleca
HANDEL PAPIERU
Teofila Bękniera
KRAKÓW, Długa 4, obok apteki.

Pieniądze oszczędza
każdy, kto przy zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju artykułów i podarków okazjnych z żądaniem mego głównego katalogu z 4000 rycin, który wysyłam każdemu darmo i opłatnie.
C. i k. nadworny dostawca Jan Konrad, BrUX Nr. 1028 (Czechy).

NASZE OBUWIE

jest pierwszorzędnej jakości, eleganckie, gwarantuje się za trwałość i niebywałą taniość.

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii

Alfred Fränkel
Spółka kom.
Kraków, Rynek gł. L. 14.

130 FILIJ W KRAJU I ZAGRANICĄ. 18.000 PAR TYGODNIOWEJ PRODUKCJI.



Katalogi darmo i opłatnie.